

Stanisław Wawaszczak

## *Hamlet sam o sobie*

*Kimże jest ten, co własnych boi się zamiarów?  
Kimże jest ten, co cofa się przed wolą własną?  
Cóż może znaczyć wola, gdy człowiek się jej przeciwstawia?  
Nic, po prostu nic nie znaczy. Więc czemuż to myśli moje  
Jeszcze krążą wokół tych decyzji? Wola moja jest mą wola.  
I czyż ta decyzja słuszną się nie zdaje?  
A więc nie być. I czar prysnął. Wola stryja nie tyczy się już mej osoby.  
Matka moja pretensyj mieć nie może. Czyż nie Ona od kołyski  
W mą istotę wpaja miłość, dobroć i szacunek wobec Bożych postanowień?  
Jeśli tak – a tak było – Ona jedna winną jest mej śmierci!  
Ona przecież złamała, co we mnie budowała.  
Ona autorytet swój zburzyła tym występkiem.  
Jeśli bowiem we mnie tkwi to Boże prawo „Nie zabijaj”;  
Jakże może istnieć przyzwolenie duszy mojej  
Na ślub z gwałcicielem prawa tego? Prawo toż,  
W duszy mojej istniejące mocnym Jej autorytetem,  
Trwa tak samo, Bożą Łaską, którą obdarzony w studiach wszelkich  
I przyjmuję je za własne. Jednak kiedy matka moja,  
Depce swoje własne ziarna, co wznoszą się w mojej duszy,  
Cóż mi pozostaje?  
Zejsć jej z drogi.  
Gdy nie widzi tej potrzeby, którą dawniej odczuwała,  
By przykładem swym, mi drogim, ukazywać Boże Ścieżki?  
Więc jak mogę, jakim prawem, rodzicielską cześć zabierać  
I niecnoty ukazywać?  
Przecież ona wie najlepiej, co najlepsze dla niej będzie.  
Choć po chwili cofa swe rozważne stanowienia.  
Jednak człowiek to nie papier, cierpliwości mu nie starcza  
I swej Matce powiedziałem,  
W gniewie, prawda, ale słusznym,  
Co w mej duszy się buntuje. Więcej, rzekłem, iż ja temu nie przyzwalam.*

*To jest przecie Jej zasada! Czyżby już to zapomniała?  
Nie, tu nie mogę przyzwolenia nadać.  
Tak, to jasne. Tylko czy ja wobec tego  
W zgodzie pozostaję, z mym zamiarem  
Władztwa nad Klaudiusza życiem?  
Ach, bezczelny hipokryto,  
Już Ty o nim zapomniałeś?  
Fakt, tu przykład idzie z góry, Ty go jednak krytykujesz  
Nie, nie możliwym mi się zdaje, bym mógł zemstę tak odłożyć,  
Mnie Bóg sprzyja, się wydaje,  
Więc niech On też to rozsądzi,  
Czy mi dane będzie zwieńczyć dzieło.  
To mi mądrość nakazuje,  
Skoro Jej już zaufałem, wytrwam także w Niej, do Końca  
Tak w ślad za Nią podążając, skończę w Końcu żywot marny...*